

Papa Musta, Intro

Kaptur na drogę, ruszam w drogę znów
Z taktu kroków tworzę nastrój transu
Miastu oddaję pokłon
Biję się w piersi
Wyznaję grzechy rozpusty czy pychy
To te miejskie pielgrzymi
Oczyszczają mnie z winy
porządkują mi myśli
Powracam silny z nich
Tematy tej płyty ułożone na drodze
Bo ja się boje i wstydzę
To moje przeboje i hity
Moje nadzieje i ego napompowane do granic
Mijam was
Co?
Jesteśmy tacy sami
Idę z głową zanurzoną w szaleństwie społeczeństwa
I wiem jak biją serca narodu dziś
Widzę tamte pokolenia ze śladami po petach
Co w cięż potrzebują wyraźnych wrogów by żyć
Od zmięczenia do smutku
Otępienie mózgu
Potępiony iustrój
Ch* Kaczyński czy Tusk to trueschool
Podstawowa szkoła absurdu
I dziwni absolwenci
Zajęci skubaniem zwisającej przynęty do skutku
Podsumuj głupku
Bądź użyteczny
Nosze dramat w ołówku
Bez zawlecarki, odbezpieczony mikrofon
Słowo wybucha za mną idę z podniesioną głową
Nie mijam się z prawdą